Ner 108. ROK 1845. ŚRODA 14 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
12	6	27" 2, 874	+ 7, 3	3, 30	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
	2	2, 716	+ 13, 0	4, 19	Północny ,,	Chmury	Grzmoty
	10	2, 730	+ 9, 1	3, 74	PPn. Wschodni ,,	,,	
13	6	27" 2, 879	+ 8, 9	3, 48	Pn. Zachodni słaby	Chmury	
	2	3, 259	+ 11, 7	3, 79	Pn. Wschodni ,,	Chmurno	Deszcz
	10	3, 239	+ 8, 6	4, 01	Północny średni	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Na wielkiem nabożeństwie w Katedrze zamkowéj w uroczystość upłynionych *Zielonych świątek*, orkiestra katedralna wykonała przy pomocy artystów opery, dwie sławne msze Cherubiniego; — w niedzielę mszę koronacyjną napisaną niegdy na obrząd koronacyi Karola X. nazajutrz zaś równie sławną *drugą mszę* tegoż uwieńczonego mistrza; — wykonanie tych wzniosłych kompozycyj, nic nie zostawiło do życzenia.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

Izba deputowanych Francyi, sprawę jezuitów odsełając do porządku dziennego, uchwaliła tym sposobem wniosek pana Thiers, będący téj osnowy:

»Izba polegając na rządzie i zostawując troskliwości jego wykonanie praw państwa, przystępuje do porządku dziennego.« — Niezmierna większość izby i wszyscy ministrowie potwierdzili zaraz ten wniosek. — Na posiedzeniach obu tyczących się téj sprawy, natłok był niesłychany, pomiędzy arbitrami widziano xiędza de Ravignan jezuitę, i xiędza Dupantoup,—inni duchowni należący, jak mówiono do zakładu jezuickiego przy ulicy *des Postes*, znajdowali się na wyższéj galeryi.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Wiedeń 22 Kwietnia.* —

Konskrypcya tegoroczna już się rozpoczęła; z powodu znacznéj liczby żołnierzy, którzy otrzymali uwolnienie, nowy zaciąg wynosić będzie znaczną liczbę 44,266 rekrutów. Królestwo Galicyi dostawi 13,956 ludzi, Królestwo Czeskie 12,126, Morawia i Szląsk austryacki 6,277, wyższa i niższa Austrya 5,898, Illirya z Austryą wewnętrzną 6,007 ludzi.

— *Berlin 29 Kwietnia.* —

Mówią tu powszechnie, że toczą się o to układy aby wszyscy mniejsi xiążęta niemieccy, należący do niemieckiego Związku celnego i utrzymujący dotychczas przy dworach zagranicznych, swoich własnych dyplomatycznych ajentów, reprezentowani byli odtąd przez poselstwa pruskie.

— *Paryż 26 Kwietnia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych, przyjęty został projekt względem udzielenia kredytu 527,241 fr., na wypłacenie procentu od zaręczonéj przez Francyę części pożyczki greckiéj, większością głosów 248 przeciw 4. Projekt uzbrojenia fortyfikacyj Paryża odłożyła izba do następnego posiedzenia.

Postanowieniem królewskiem, stosownie do przyjętego przez izby projektu o zaciągu wojskowym na rok 1846, powołanych zostanie pod chorągwie 80,000 ludzi z klassy za rok 1845.

Sprawozdanie o dodatkowych i nadzwyczajnych kredytach z lat 1844 i 1845 zostało rozdane członkom izby deputowanych. Kommissya poświęciła trzy miesiące na tę pracę. Cała summa żądanych przez rząd kredytów wynosi 27,000,000 fr. Pomiędzy kredytami ministrów sprawiedliwości i wyznań na rok 1844 znajduje się 20,000 fr. dla kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Minister spraw zagranicznych żądał kredytu 55,000 fr., na wynagrodzenie ajentów francuzkich, którzy z powodu wojny z Marokko, nagle opuścić musieli swe miejsca.

Kommissya z przychyleniem się ministrów zmniejszyła tę summę do 40,000 fr. Kredyta ministrów wojny i marynarki na koszta wyprawy przeciw Marokko przyjęte zostały przez kommissyę, równie jak kredyt na pomnożenie siły zbrojnéj morskiéj 20 okrętami i 1487 ludźmi, aby potęgę morską postawić na zamierzanym stopniu.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, jenerał Allard złożył na biurze izby sprawozdanie względem projektu uzbrojenia fortyfikacyj Paryża. Po czem p. Dozon rozwijał projekt, który wspólnie z p. Taillandier podał względem ściślejszego karania za pojedynki.

Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa wyprawa przeciw kabylom przedsięwziętą zostanie, nie bez interesu będą dla czytelników następujące szczegóły o tym kraju i jego mieszkańcach, które wyjęliśmy z *Revue de l' Orient*:

»Pod nazwiskiem kabylów rozumieją się ludy pochodzenia różnego od arabów i turków, zamieszkujące krainy górzyste mało przystępne, gdzie, jak się zdaje, napady arabów nie zdołały dosięgnąć.

»Kabylowie przyjęli islamizm, jak się zdaje, w epoce najść przez arabów, ale dogmata prawa muzułmańskiego nie zachowały się pomiędzy niemi w téj samėj czystości jak u ich sąsiadów na równinach, i owszem uważani są, że żyją w największéj niewiadomości przykazań religii i że nie zachowali tylko te które im zalecają nienawiść względem niewiernych.

»Kabyl jest w ogólności fanatyczny, chociaż ciemny w znajomości religii; jest silnéj budowy ciała, waleczny w boju i pracowity. Fabrykuje w swych górach broń i proch, których używa a nawet prowadzi niemi niekiedy handel z arabami. Jego przemysł rozciąga się i do innych gałęzi. Kiedy mu zbywa na zatrudnieniu w jego siedzibie, kabyl opuszcza rodzinną ziemię, aby pracować w miastach, zajmować się wszelkiem rzemiosłem i uzbierać sobie zapas pieniędzy, u niego bowiem, podobnie jak u araba, pożądliwość złota góruje nad wszelkiemi innemi względami, ale niebawem powraca do swego siedliska, gdyż nienawiść jego dla cudzoziemca, czy to on francuz lub arab, jest głęboko zakorzeniona.

»Zresztą ten wstręt był zawsze wzajemny, i mieszkańcy równin nie mogą nigdy przebaczyć mieszkańcom gór, że potrafili zachować swą niezawisłość. I tak za czasów tureckich, pod najsurowszemi karami zabronionem było kabylom przyjmowanie zatrudnień w miastach; nie mogli być przypuszczeni ani do składów publicznych, ani do domów konsularnych, i nie wolno im było przepędzić nocy pod jednym dachem z ich panami. Te postanowienia, które pozostały uchylone przez Dejów algierskich, zaledwie temu lat 50, przekonywają dostatecznie, że kabylowie mało ulegali turkom i nienawidzeni byli przez nich. Wszystko domyślać się każe, że posłuszeństwo pokoleń kabylów, nawet najbliższych Algieryi, ograniczało się na składaniu małego haraczu w pieniądzach. Co do innych odleglejszych pokoleń, nie tylko że nic turkom nie płaciły, ale nawet wymagały od nich wynagrodzenia, gdy chcieli przez ich kraj przechodzić.

»Podobnie jak araby, dzielą się i kabylowie na pokolenia czyli *arach*, których naczelnicy nazywają się *amin aminn*; części tych *arach* są oznaczane w różny sposób według miejscowości. Połączenie kilku pokoleń tworzy u kabylów konfederacye, którym dają nazwę *Kabila*. Kształt rządu tych pokoleń zdaje się być zupełnie demokratyczny; tworzą one tyleż małych rzeczypospolitych, których naczelnicy często zmieniani, małą tylko mają władzę; żyją między sobą w stanie ciągłéj nieprzyjaźni. Zdaje się, że arystokracya tak potężna u arabów, jest mniéj poważana w górach kabylów; ale marabuci wywierają tam wpływ prawie nieograniczony. Oni to kierują polityką prawie wszystkich pokoleń, i sami tylko zdołają niekiedy przywrócić między niemi krótko trwały pokój.«

P. Arago przedstawił w instytucie 7 letniego chłopca z Blaye, nazwiskiem Prolongeau, który posiada nadzwyczajny talent do rachunków, albowiem z głowy rozwięzuje najzawikłańsze zadania, które matematycy tylko z piórem w ręku za pomocą sztucznych metod lub za użyciem tablic logarytmowych rozwiązywać zwykli. Akademia wyznaczyła kommissyą z poleceniem korzystania ze szczęśliwych przymiotów tego nowego Dasa dla dobra nauki, i albo je pielęgnować i udoskonalić, albo też, co przy jego systemie rachunkowym byłoby nowością, do praktycznego zastosować użytku. Tej kommissyi, złożonéj z pp. Arago, Cauchy, Ponisot, Duchamel i Liouville, dodano jeszcze pana Flourens, aby tego chłopca zbadać także pod względem frenologicznym. Za radą pana Arago, ojciec młodego Prolongeau oświadczył, iż talentów syna swego nie chce uczynić przedmiotem spekulacyi.

Telegraf elektryczny między Paryżem i Rouen już został ukończony i w tych dniach mają się rozpocząć doświadczenia.

Podług oświadczeń pojedynczych ministrów w obec swoich przyjaciół, nie można ani wątpić, że gabinet przygotowuje się szczerze do nowych wyborów i że ma wielkie zaufanie, iż mu takowe się powiodą. Spodziewa on się, iż wielu członków opozycyi prawéj i lewéj strony już się do izby nie dostanie; ostatnie bowiem uzupełniające wybory w różnych miejscach, wypadły prawie całkiem stanowczo na korzyść ministerstwa. Tylko podług doświadczenia, jakiego w wyborach r. 1842 nabyto, obawiać się należy, aby sami konserwacyjni wyborcy w niektórych kollegiach wyborczych nie zażądali od kandydatów tego z obowiązania, że przeciw panu Guizot głosować będą.

— *Londyn* 26 *Kwietnia.* —

Królowa dała wczoraj w pałacu Buckingham pierwszą wielką rządową ucztę w téj porze roku, na którą zaproszonych było około 1,000 osób.

Xżna Gloucester obchodziła wczoraj swoje urodziny. Cała wyższa arystokracya angielska w Londynie składała jéj powinszowania.

Gibraltar Chronicle donosi, że trzy pułki na załodze w Gibraltarze zostaną zmienione. Jeden z tych pułków odpłynie do Indyj, drugi do Jamajki, a trzeci do przylądku Dobréj Nadziei.

Jedna z gazet londyńskich donosi, że królowa Wiktorya zakazała na przyszłość tańczyć w swéj obecności *Polkę.* Jéj Król. Mość uważa ten taniec za »*sho-cking*« (nieprzyzwoity). Tym czasem i taniec walc był przez długi czas w Anglii — i może słusznie — za nieprzyzwoity uważany, a przecież dostąpił prawa obywatelstwa.

Na wczorajszem posiedzeniu izby niższéj w jeneralnym komitecie przyjęła bil dotyczący kollegium w Maynooth i poleciła przedłożenie sprawozdania komitetu do trzeciego odczytania w poniedziałek.

Ostatnią zachodnio indyjską pocztą nadeszła wiadomość, że władze angielskie z jednym z rządów kolumbijskich (zapewnie z Wenezuelą albo nową Grenadą) wpadły w zakłucenie z powodu pewnych osad kolumbijskich obywateli w krainie Moskwitto, do któréj anglicy roszczą sobie prawo. Rząd kolumbijski w odwecie wysłał 4 wojenne okręty dla uderzenia na osady angielskie w Moskwitto. W skutku tego wysłano z Jamajki dnia 19 marca szalupę *Scylla* o 16 działach, na złowienie owych czterech okrętów.

Rozmaitości.

WIOSNA WE FRANCYI.

(Z Listu z Paryża.)

Wszyscy oczekują z niecierpliwością sławnéj przejażdżki do Longchamps, gdzie najwyższa arystokracya *du faubourg Saint-Germain* obok licznéj drużyny bogatych Dorobkiewiczów pierwszą wiosenną wycieczkę przedsiębierze i świetne swe ekwipaże na widok publiczny wystawia. Lecz jakaż to będzie ta wiosenna przejażdżka dla paryżanów, którzy już w lutym na bulwarach lub w ogrodzie Palais Royal na słońcu grzać się przywykli, jeźli ta sama niepogoda, która teraz w marcu) panuje, do kwietnia się przeciągnie. Cudzoziemcy, którzy zwykle rojami o téj porze do Paryża zjeżdżają, wyłażą teraz tylko kiedyś niekiedyś i to na pół zmarznięci, w futrach pozawijani, z szybkowozów i wagonów kolei żelaznéj. Najbardziéj tragikomiczny widok przedstawiają podróżni przybywający z południowych okolic Francyi. I tak niedawno idąc w towarzystwie kilku przyjaciół bulwarem *des Italiens,* zdybałem jakiegoś świeżo z prowincyi przybyłego mężczyznę, w futrze, z zapłakanemi z zimna oczyma, z posiniałym od mrozu nosem. Jeden z moich towarzyszy poznał w nim sławnego poetę Mery, który mimo gorącą imaginacyę, bardzo zimna się boi.

„Zkądże pan przybywasz, i cóż teraz robisz w Paryżu?“ zapytał mój przyjaciel Prowensalczyka po pierwszych przywitaniach.

„Przybywam z Marsylii,“ — odrzekł Mery — „i szukam słonecznego promienia na bulwarach. Jestem już 48 godzin w Paryżu, a nie mogę jeszcze całkiem odtajeć. Czasem bierze mię ochota dać się jak rak zgotować. Ale wstąpmy na chwilę do kawiarni Douix, a tam powiem panom wszystko, co mi się w drodze zdarzyło.“

To mówiąc drżał nasz biedny poeta jak liść osiny. Kto tylko spojrzał na niego, uczuł także dreszcz w sobie. Weszliśmy do kawiarni. Mery siadł co żywo przy kominku i zaczął opowiadać:

„Między Marsylią a Paryżem leży teraz kraj wcale nowy, o którym jeografom dotąd ani się śniło. Rwiący Rodan unosi do morza nietylko grube kry ale i całe chatki pasterskie, które z Szwajcaryi zabrał. W Awinionie nie ujrzysz żywéj duszy na mieście, gdyż wszyscy nogi sobie poodmrażali. Konie nasze musiały się nieustannie przez bałwany śniegu przebijać i o mało nie pokostniały, a tu brał mróz coraz większy! W Lugdunie pokazywały termometry bajeczną mnogość stopni poniżéj zera, a w Auxerre przechadzały się wilki jak psy po rynku; słychać nawet że prefektura już trzech adwokatów, dwóch notaryuszów, jednego sędziego i kilku zacnych obywateli straciła, którzy wszyscy w kwiecie wieku pastwą tych żarłocznych bestyj się stali. Śród takich niebezpieczeństw przybył nasz szybkowóz do Paryża, gdzie wysiadając, z wielkim żalem postrzegliśmy, że między nami dwóch nosów i pięcioro usz nie stało.“

To rzekłszy wyjął prowensalski poeta już prawie upieczone nogi z kominka i odszedł.

ZŁODZIEJE LONDYŃSCY.

Niedawno w Londynie w czasie widowiska sztucznych jeźdźców, złodziéj usiadł przy zacnym literacie, i wyjął zręcznie z jego kieszonki kamizelkowéj, złoty zegarek, który także zręcznie wsunął do swojéj kamizelki; obok tego złodzieja usiadła dość przystojna panienka. Złodziéj udając że mu krew z nosa iść zaczyna, oddala się, wyszedłszy na ulicę, chce obejrzeć swą zdobycz; ale... o Nieba... nie znajduje ani skradzionego zegarku ani własnego. Wraca z pośpiechem, będąc pewnym że owa panienka wyciągnęła mu zegarek. Już jéj nie ma w hecarni, a zatem... to ona mnie naśladowała. Zuch dziewczyna, istotnie zuch, muszę ją wynaleźć, i pojąć za małżonkę; będzie z nas para jedyna, najdoskonalsza w całym świecie, co do talentu złodziejskiego. Nie wiemy czy dostąpił pożądanego szczęścia; ale to pewno, że tegoż wieczoru upiwszy się, opowiadał o tem zdarzeniu przed zaufanemi przyjaciołmi, co doniosło się do Policyi, i złodziéj nocował w kozie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Maja.

Bańkowski Karol ob., Horner Lidio, Dobiecki Eustachy, Dobiecka Cecilia, Gostkowski Floryan ob., Kadłubowski Alexander z Polski; -- Saur Franciszka, Nowakowska Tekla ob., Wojciechowski ob., z Galicyi; -- Krause Franciszek, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Szymański Benjamin, Wodzińska Paulina, do Polski; -- Beckmann Teodor, Matros Józefa, Glenk porucz., Janetzko Edward, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro. 3110.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego z dnia 28 Marca r. b. N. 1460 D. G S. podaje do powszechnéj wiadomości, iż z dniem 1 Lipca r. b. wypuszczoną zostaje najwięcéj ofiarującemu w trzechletnią dzierżawę propinacya we wsi Przegorzałach w Dystrykcie Liszki do Kollegiaty Wszystkich SS. należąca, pod następującemi warunkami:

1) Dzierżawa trwać będzie przez lat trzy od dnia 1 Lipca r. b do 30 Czerwca 1848 r.

2) Obowiązek utrzymywania budowli w takim stanie w jakim dzierżawcy protokolarnie oddane będą z zastrzeżeniem wynadgrodzenia wynikłych z zaniedbania wszelkich szkód.

3) Cena dzierżawna zadeklarowana z obowiązkiem płacenia z góry półrocznemi ratami na dzień 1 Lipca i 1 Stycznia.

4) Kaucya wilości odpowiadającéj półrocznemu czynszowi.

5) *Vadium* do deklaracyi dołączyć się winne złp. 300.

6) Poddanie się exekucyi administracyjnéj i decyzyom Administracyjnym bez odwołania się do jakichkolwiek bądź kroków Sądowych.

7) Koszta stempla i spisania kontraktu do dzierżawcy należą.

Cena dzierżawna roczna nie oznacza się, i dla tego życzący sobie wziąść rzeczoną propinacyą w dzierżawę winni są składać piśmienne deklaracye opieczętowane według wzoru poniżéj zamieszczonego. Na wierzchu deklaracyi zamieszczony być ma napis: »Deklaracya na trzechletnią dzierżawę propinacyi w Przegorzałach do Kollegiaty WW. SS. należącéj«, oraz poświadczenie Kassy Głównéj iż *vadium* 300 złp. stósownie do warunku 5go złożone zostało. Deklaracye takowe składane być mają do dnia 4 Czerwca r. b. na ręce Senatora Prezydującego w Wydziale Spraw. Wewnętrznych i Policyi. Nakoniec oznajmia Wydział, iż od licytacyi téj wyłączonemi zostają starozakonni praw obywatelstwa nie używający.

Wzór do Deklaracyi.

Na skutek obwieszczenia Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 3 Maja r. b. N. 3,110 niniejszym deklaruję, iż podejmuję się wziąść w trzechletnią dzierżawę z dniem 1 Lipca r. b. poczynającą się, a z dniem 30 Czerwca 1848 r. kończącą się, propinacyą we wsi Przegorzałach do Kollegiaty WW. SS. należącą za cenę czynszu dzierżawnego rocznego złp. (wypisać literami wiele) zarazem oświadczam, iż wszystkie warunki obwieszczeniem na początku powołanem objęte, w zupełności przyjmuję i *vadium* złp. 300 do téj deklaracyi dołączam. (tu nastąpi data, imie i nazwisko i miejsce zamieszkania deklaranta). Cała deklaracya winna być pisana wyraźnie bez skrobań lub przekreśleń.

Kraków d. 3 Maja 1845 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.

(1r.) Referendarz L. *Wolff.*

Nro 6708.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W pierwszych dniach miesiąca Marca r. b. zaginął passport Konstantemu Jackiewicz z urzędu tutejszego pod dniem 1 Marca r. b. do L. 897 Dz. Pass. do Bytomia w Prussy na sześć miesięcy z powrotem wydany, a to w przejeździe przez Dystrykt Mogiła w okolicy wsi Prusy. Gdyby przeto passport takowy kto znalazł, lub o znalezionym miał wiadomość, zechce o tém Dyrekcyą Policyi zawiadomić.

Kraków dnia 7 Maja 1845 r

Dyrektor Policyi,
Wolfarth.
Sekr. *Ducillowicz.*

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1150 dnia 14 Maja 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

67. — 53. — 80. — 61. — 33.

Przyszłe ciągnienie 1151 przypada dnia 21 Maja 1845 roku.

Doniesienia prywatne.